

## Barbara Tomalak

Akademia Techniczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej  
btomalak@ath.bielsko.pl  
ORCID ID: 0000-0001-5197-5033

### Kilka słów o *Krainie Metaksy* Olgi Tokarczuk

Olga Tokarczuk definiuje Krainę Metaksy w swoim zbiorze esejów i wykładów *Czuły narrator*<sup>1</sup> w oparciu o tradycję sięgającą starożytności i *Dialogów* Platona. To „pojęcie świata między ludźmi i bogami, świata pośredniego, który zarazem oddziela oba poziomy i pośredniczy między nimi, a więc je łączy. Stanowi ten świat przestrzeń szczególną, gdzie sytuują się byty pośrednie zwane daimonicznymi [...]”<sup>2</sup>. Doprecyzowując **szczegółność** tej przestrzeni, Tokarczuk zwraca uwagę na jej niepoznawalność i nieokreśloność. Owo miejsce wyobrażamy sobie według pewnych konstruowanych przez nas modeli, zakładając, że właściwie ujmują rzeczywistość, którą próbujemy opisać. Takie teoretyczne konstrukty są pewnymi przybliżeniami, nie rozstrzygającymi o realności badanego świata. Olga Tokarczuk ujmuje to słowami „jak gdyby”. To wykreowanie przestrzeni przejściowej, próbnej, dla czegoś, co dopiero się staje w procesie nabierania kształtu. Tokarczuk powołuje się tutaj na fizykę kwantową – „dopuszcza ona coś tak zdumiewającego jak wpływ obserwatora na wyniki pomiaru”<sup>3</sup>. Dlaczego tak się dzieje?

---

<sup>1</sup> O. Tokarczuk, *Czuły narrator*, Kraków 2020, roz. *Kraina Metaksy*.

<sup>2</sup> Tamże, s. 245.

<sup>3</sup> Tamże, s. 248.

Według fizyki kwantowej nie można „zwyczajnie” obserwować. [...] niezależnie od tego, jak skrupulatne będą nasze obserwacje teraźniejszości [...] przeszłość, podobnie jak przyszłość, pozostaje nieokreślona i istnieje tylko jako zbiór możliwości. [...] tak jak cząstka, Wszechświat nie ma tylko jednej historii, lecz wszystkie możliwe historie, a każdej z nich można przypisać jakieś prawdopodobieństwo; i że nasze obserwacje obecnego stanu Wszechświata zaburzają jego przeszłość i wyznaczają różne jego historie [...] <sup>4</sup>.

Symptomatyczne, że fizycy zabrali głos na temat twórczości Tokarczuk, uwiarygodniając jej sposób postrzegania świata. Profesor Marek Abramowicz, astrofizyk, relacjonuje przebieg rozmów prowadzonych na temat literackiego Nobla Olgi Tokarczuk na Uniwersytecie Harvarda – okazało się, że naukowcy i w ogóle elity inteligenckie Ameryki znają twórczość Tokarczuk i żywo się nią interesują.

Wielu fizyków na Harvardzie bardzo ceni nieustannie podejmowane przez Olę Tokarczuk próby ukazywania duchowych elementów rzeczywistości. Jej książki wnikliwie, uważnie przedstawiają przez nikogo niepojętą, zarówno dzisiaj, jak i przed wiekami, metafizyczną złożoność świata. Przekonanie Olgi, że duchowa transcendencja jest immanentnym aspektem rzeczywistości, współbrzmi z przekonaniem wcale niemałej liczby współczesnych fizyków wszędzie na świecie, nie tylko na elitarnym Harvardzie. [...] Wśród fizyków, i to najwybitniejszych – a Roger Penrose niewątpliwie do tego grona należy – wcale nierzadkie są poglądy platońskie. Im bowiem subtelniejsza jest nasza wiedza o Wszechświecie, im głębiej wnika w najbardziej rudymenitarne struktury rzeczywistości, tym bardziej staje się dla wielu z nas oczywiste, iż pewnych zjawisk nigdy się nie da wytłumaczyć w kategoriach wyłącznie materialistycznych <sup>5</sup>.

Interesujące jest odniesienie się do wykreowanego przez mechanikę kwantową obrazu Wszechświata przedstawione przez Claude Lévi-Straussa, który we wstępie *Opowieści o rysiu* <sup>6</sup> pisze o nierozpoznawalności zjawisk kwantowych, dla których nie istnieje język inny niż język wzorów matema-

<sup>4</sup> S. Hawking, L. Młodinow, *Wielki Projekt*, przeł. J. Włodarczyk, Warszawa 2011, s. 96–100.

<sup>5</sup> <https://wyborcza.pl/magazyn/7,124059,27058845,wielu-fizykov-na-harvardzie-bardzo-ceni-olge-tokarczuk.html> [dostęp: 01.06.2021].

<sup>6</sup> C. Lévi-Strauss, *Opowieść o rysiu*, przeł. E. Bekier, Łódź 1994.

tycznych, przez co są całkowicie niedostępne percepcji przeciętnego człowieka, a tym samym w wysokim stopniu fantastyczne.

Otwiera się więc na nowo dla człowieka świat nadprzyrodzony. [...] W oczach profana (to znaczy prawie całej ludzkości) ten nadprzyrodzony świat przedstawia te same cechy, co świat mitów: wszystko tam dzieje się inaczej niż w świecie zwyczajnym, a najczęściej odwrotnie. Dla człowieka z ulicy – nas wszystkich – ten świat pozostaje niedostępny, chyba że odbierzemy go poprzez określenia ujęte według starego sposobu myślenia, które uczoney zgadza się przywrócić dla naszego pożytku [...]. W sposób najmniej oczekiwany właśnie dialog z nauką czyni myślenie mityczne na nowo aktualnym<sup>7</sup>.

Czy zatem, poprzez odwołanie się do mitu, jesteśmy w stanie opowiedzieć świat równie skutecznie, jak czyni to matematyka? Olga Tokarczuk dostrzega problem: „Brakuje nam języka, brakuje punktów widzenia, metafor, mitów i nowych baśni”<sup>8</sup>. Píše o świecie oglądanym z perspektywy mitycznej: „spersonifikowany, żywy [...] bóg i człowiek, człowiek i zwierzę, człowiek i natura są ze sobą połączeni subtelnymi korespondencjami, pełnymi znaczenia więziami”<sup>9</sup>. Píše o świadomości mitycznej: „osoby wyimaginowane okazują się jak najbardziej rzeczywiste [...] Tworzenie postaci zachodzi właśnie w tygłu imaginacji, tego specjalnego, głębokiego trybu, w którym funkcjonuje duża część naszej psychiki”<sup>10</sup>. Píše wreszcie o myśleniu mitycznym: „w większości wypadków potrafi dokonać transcendencji poza to, co oczywiste. Posługując się rytuałem uspokaja nas i upewnia w tym, że świat może być godny zaufania. [...] myślenie mityczne nie odeszło w przeszłość i trwa nadal w naszych umysłach, dochodząc od czasu do czasu do głosu w różnych sferach naszego życia [...]”<sup>11</sup>.

Zatem pierwszą refleksją dotyczącą Krainy Metaksy jest przypuszczenie, że ma ona coś wspólnego z mitem, który definiujemy jako formę świadomości, a dokładniej ujmując – „jedną z form przejawiania się uniwersalnych cech psychiki ludzkiej”<sup>12</sup>. Mit traktowany jako zjawisko zachodzące wewnątrz psychiki ludzkiej charakteryzuje beczasowość i bezprzestrzen-

<sup>7</sup> Tamże, s. 9.

<sup>8</sup> O. Tokarczuk, *Czuły narrator*, roz. *Czuły narrator*, s. 264.

<sup>9</sup> Tamże, roz. *Przypadek Duszejko. Postaci literackie*, s. 218.

<sup>10</sup> Tamże.

<sup>11</sup> Tamże, s. 217–218.

<sup>12</sup> Definicja mitu, R. Tomicki, *Słownik etnologiczny terminy ogólne*, red. Z. Staszczak, Warszawa 1987.

ność, dokładnie tak, jak to ujmuje fizyka kwantowa w odniesieniu do początków Wszechświata lub wnętrza czarnych dziur (co do których istnieje hipoteza, że stanowią one wrota do innych wymiarów). Poświęćmy chwilę na przyjrzenie się innym wymiarom – czy w ogóle istnieją? Czy – w dużym uproszczeniu – możemy uznać, że są jedną z odpowiedzi na pytanie o Krainę Metaksy, skoro już wskazaliśmy związki między mitem traktowanym jako forma świadomości, cecha psychiki ludzkiej, a kosmologią kwantową? Czy rzeczywiście, z perspektywy nauki, można mówić o takich związkach? Strukturalizm biogenetyczny zdaniem Charlesa Laughlina<sup>13</sup> pozwala sformułować teorię mówiącą, że procesy neurognostyczne zachodzą nie tylko na poziomie sieci neuronowych w ludzkim mózgu, ale także na poziomie kwantowym. Oddziałują na „morze” kwantowe o zerowym punkcie energii, przenikające cały Wszechświat i podlegają jego oddziaływaniu. „Wspomniana teoria [...] wzbudziła wielkie zainteresowanie badaczy mózgu i świadomości (Eccles, Penrose, Lockwood, Stapp i in.), pobudzając ich do dociekań nad związkami zachodzącymi pomiędzy neurokognitywnymi procesami leżącymi u podstaw psychiki i dynamiką kwantowego plenum”<sup>14</sup>.

Zgodnie z kosmologią kwantową, której jednym z twórców jest Stephen Hawking, może istnieć nieskończenie wiele wszechświatów równoległych. Teoria strun, najnowsza i mocno kontrowersyjna teoria objaśniająca wszechświat, przypisuje im jedenaście wymiarów (nasz Wszechświat ma cztery wymiary, pozostałych siedem jest „zwiniętych”), to znaczy, że mogą posiadać dowolne właściwości – n-wymiarowej przestrzeni można przypisać (teoretycznie!) wszystko, inne prawa fizyki, nawet możliwość podróży w czasie, choć jest to mało prawdopodobne. Owe wszechświaty, jak pisze o tym Michio Kaku<sup>15</sup>, mogą się łączyć z naszym, otaczać go i przenikać. Z tych koncepcji korzystają i czerpią inspiracje pisarze *fantasy*.

Podobnie postępuje Olga Tokarczuk w powieści *Prawiek i inne czasy*<sup>16</sup>, przedstawiając „Ignis fatuus, czyli Pouczającą grę dla jednego gracza”, grę planszową ofiarowaną dziedzicowi Popielskiemu przez starego rabina. Jest to gnostycka koncepcja ucieczki ze świata materii, spod władzy siedmiu Ar-

<sup>13</sup> Ch. D. Laughlin, *Archetypes, neurognosis and quantum sea*, „Journal of Scientific Exploration” 1996, nr 10, s. 390.

<sup>14</sup> T. Sikora, *Użycie substancji halucynogennych a religia*, Kraków 1999, s. 68.

<sup>15</sup> M. Kaku, *Hiperprzestrzeń. Wszechświaty równoległe, pętle czasowe i dziesiąty wymiar*, przeł. E.L. Łokas, B. Bieniok, Warszawa 1997.

<sup>16</sup> O. Tokarczuk, *Prawiek i inne czasy*, Kraków 2020.

chontów (odpowiadali za sfery planetarne, ósmą była sfera gwiazd). „Gra jest mapą ucieczki. Zaczyna się w centrum labiryntu. Jej celem jest przejście wszystkich sfer i uwolnienie się z pęt Ośmiu Światów”<sup>17</sup>. To koncepcja religijna (podobnie jak gnostycyzm), która mówi o ośmiu bogach i ośmiu aktach stworzenia świata. Żaden z nich nie przypomina *Genesis*. „Oto turła się Słowo z ust Boga i rozbija na tysiąc części, które stają się nasionami Światów. Od tej chwili Światy rosną, a Bóg odbija się w nich jak w lustrze”<sup>18</sup>.

Po rozważeniu uzasadnień naukowych dla wyjaśnienia fenomenu Metaksy, zwróćmy uwagę na inne uwarunkowania istnienia tej krainy. Można zauważyć, że świat „pomiędzy” jest postrzegany od dawna, w różnych kulturach i posiada silne konotacje religijne. W starożytnej Grecji był sferą odmienną od zaświatów, przeznaczoną dla demonów i dusz ludzi nie pogrzebanych zgodnie z rytuałem religijnym, gdyż nie mogły one wstąpić do Hadesu i zaznać wiekuistego odpoczynku, tylko skazane były na tułaczkę i poniewierkę. To przed takim losem pragnie ustrzec brata Polinejkesa Antygona, dopełniając nad jego porzuconym na żer krukowi i psom ciałem zabronionych przez Kreona – pod karą śmierci – obrzędów pogrzebowych. Podobnie wcześniej, w *Odyssei*, Homer mówi o losie członka załogi okrętu Odysa, Elpenora, który zginął w domu Kirke i którego ciało zostawili towarzysze nieopogrzebane, w pośpiechu udając się do wrót Hadesu, na spotkanie z wieszczkiem Tejrezjaszem.

Warto zauważyć, że ten wątek świata „pomiędzy” pojawia się, przykładowo, w staropolszczyźnie, w wierszu *Skarga umierającego*<sup>19</sup>:

«Chorus»

Dusza z ciała wylecieła,

Ne zielone łące stałe.

Stawszy, silno, barzo rzewno zapłakałe.

K nie przyszedł Święty Piotr a rzeknęcy:

Czemu, duszo, rzewno płaczesz?

Ona rzekła:

Nie wola mi rzewno płakać,

A ja nie wiem, kam sie podzieć

Rzekł Święty Piotr je:

<sup>17</sup> Tamże, s. 99.

<sup>18</sup> Tamże, s. 100.

<sup>19</sup> *Chrestomatia staropolska. Teksty do roku 1543*, Wrocław 2004, Przekaz wrocławski, s. 282.

Podzi, duszo moje miła!  
 Powiede cie do rejskiego,  
 Do krolestwe niebieskiego.  
 [.....]

Wzruszający jest ten obraz świata „pomiędzy”, pomiędzy ziemskim życiem a zaświatami, wyobrażony pod postacią zielonej łąki. Wzruszający, i nie jedyny. Pod koniec XVIII wieku szwedzki filozof, mistyk i wizjoner Emanuel Swedenborg pisze o takim miejscu pomiędzy niebem a ziemią, gdzie dusza trwa w jakimś stanie zawieszenia, w oczekiwaniu: „Zdawało mi się, że wychodzę po drabinie z głębokiej czeluści. [...] Potem wyszedłem na górę i trafiłem na zieloną łąkę, położyłem się”<sup>20</sup>. Obraz ten jest nieobcy również współczesnej wyobraźni. Głęboko religijny w duchu przekaz bardzo katolickiego pisarza Clive’a Staplesa Lewisa w *Opowieściach narnijskich* ukazuje takie miejsce, zielone, porośnięte bujną roślinnością, nazwane „Las Między Światami”<sup>21</sup>. To miejsce, z którego można podjąć podróż do wielu innych światów, ale ono samo jest stanem nirwany, sennego szczęścia, trwania w bezruchu.

Jako głęboko metafizyczna jawi się w polskiej literaturze wizja zaświatów opisana przez Czesława Miłosza<sup>22</sup>, upatrującego granicę między światami w rzece (jak w staroangielskim poemacie *Perła*, w którym ojciec we śnie widzi swą zmarłą córeczkę po drugiej stronie rzeki), a przed jej przekroczeniem kontemplującego łąkę:

Ocknąłem się nagi na skraju cywilizacji,  
 która wydała mi się komiczna i niepojęta,  
 [.....]  
 Rzeka płynęła dalej przez dębowe i sosnowe lasy.

Stałem w trawach po pas, wdychając dziki zapach  
 żółtych kwiatów<sup>23</sup>.

<sup>20</sup> E. Swedenborg, *Dziennik snów. 1743-1744*, przeł. M. Kalinowski, Poznań 1996, s. 63.

<sup>21</sup> Zob. C.S. Lewis, *Siostrzeniec Czarodzieja* [w:] *Opowieści z Narnii*, t. II, przeł. A. Polkowski, Warszawa 1991.

<sup>22</sup> Zob. na ten temat B. Tomalak, *Transpersonalna analiza psyche nieświadomej w poezji Czesława Miłosza*, „Świat i Słowo” 2013, nr 1(20).

<sup>23</sup> Cz. Miłosz, *Po*, [w:] *Wiersze wszystkie*, Kraków 2011, tom *To*, s. 1213.

Wizja łąki, motywu często pojawiającego się w poezji Miłosza, prowadzi do uczucia ekstazy i spełnienia:

Rosły tu trawy i kwiaty [...]
   
[...] wchłaniałem świetlistość.
   
[...] Nagle poczułem, że znikam i płacę ze szczęścia”<sup>24</sup>.

I to samo jeszcze dobitniej, w innym wierszu:

Nie było Ja. Było zapatrzanie.
   
Ziemia dopiero co wydobyta z oddechu.
   
Trawa jaskrawozielona. Brzeg rzeki, tajemniczy.
   
I niebo, na którym słońce znaczy miłość<sup>25</sup>.

Kraina po „drugiej stronie rzeki” jest wizją zaświatów. Porównajmy poniższy opis z *Łąką* i *Po* Miłosza:

Znalazłem się na łące, trawa sięgała mi do pasa. [...] W oddali ujrzałem gęsty las. [...] Gdy tak stałem wśród miękkiej, zielonej trawy, widziałem zwierzęta, kwiaty i drzewa. Były tam także moje ulubione kwiaty. Nigdy nie widziałem podobnej gęstwiny żywych, przepięknych roślin, jak w tym właśnie miejscu. [...] Wydawało mi się, że znalazłem się na dworze, pośród cudownego krajobrazu, który zdawał się emitować jasne, złociste światło. [...] Czulem radość i uniesienie, jakich nie doświadczyłem nigdy wcześniej<sup>26</sup>.

Zacytowane opisy dotyczą wizji, które były udziałem osób znajdujących się w stanie śmierci klinicznej, czyli najbardziej chyba charakterystycznego „pomiędzy”. Symptomatyczne tutaj jest zdanie, które formułuje Miłosz w wierszu *Druga przestrzeń*: „Bez łąk pozaziemskich jak spotkać Zbawienie?<sup>27</sup>”.

Oczywiście kwietne, zielone łąki to nie jest jedyny obraz krainy „pomiędzy”. Ciężko sugerować, że „pomiędzy” może być czymś gorszym od piekła mamy już w mitologii greckiej, o której była mowa powyżej. W literaturze polskiej sferze „pomiędzy” poświęcona została Część II *Dziadów*

<sup>24</sup> Cz. Miłosz, *Łąka*, [w:] *Wiersze wszystkie*, tom *Na brzegu rzeki*, s. 1063.

<sup>25</sup> Cz. Miłosz, *Ja*, w: *Wiersze wszystkie*, tom *Druga przestrzeń*, s. 1243.

<sup>26</sup> I. Curie, „*Nie wszystek umrę*”. *Niezwykłe odkrycia stu lat badań nad śmiercią*, (pierwsze wydanie Ontario, Kanada, 1978, przeł. Z. Domaniewska, s. 163, 164 (brak miasta i roku wydania)).

<sup>27</sup> Cz. Miłosz, *Druga przestrzeń*, w: *Wiersze wszystkie*, tom *Druga przestrzeń*, s. 1217.

Adama Mickiewicza. Stamtąd, z „pomiędzy”, przybywają „duszcзки”, które „ani wzbić się pod niebiosa, ani ziemi dotknąć nie mogą”. To przypadek Zosi, która nigdy nie kochała, czy dwojga dzieci, które były zbyt szczęśliwe za życia i do niebiańskiego bytowania zabrakło im pełni, którą daje zakosztowanie cierpienia. Nas wszakże zainteresuje przypadek Widma, czyli zjawy złego pana:

Wszelki duch! Jakaż potwora!  
 Widzicie w oknie upiora?  
 [..... ]  
 A jak suchy snop cierniowy  
 Płonąc miotłę ognia ciska,  
 Tak od potępieńca głowy  
 Z trzaskiem sypią się iskrzyska<sup>28</sup>.

Ten świat „pomiędzy”, z którego przybywa Widmo, jest siedzibą złych duchów. To inny świat niż kwietna łąka, to demoniczny aspekt „pomiędzy”, to jego druga, ciemna strona. Widmo nie pragnie zbawienia!

Do nieba?... bluźnisz daremnie...  
 O nie! Ja nie chcę do nieba;  
 Ja tylko chcę, żeby ze mnie  
 Prędeż się dusza wywlekła.  
 [..... ]  
 Wolę jęczeć w piekle na dnie,  
 Niż z duchami nieczystymi  
 Błąkać się wiecznie po ziemi,  
 [..... ]<sup>29</sup>

Dwie rozpatrywane dotąd interpretacje krainy „pomiędzy” dotyczyły z jednej strony uzasadnienia naukowego – w tym celu odwołaliśmy się do mechaniki kwantowej (istnieje hipoteza mówiąca o tym, że Wszechświat jest w istocie wielkim komputerem kwantowym<sup>30</sup>, bezustannie przetwarzającym dane na poziomie oddziaływania cząstek elementarnych), z drugiej

<sup>28</sup> A. Mickiewicz, *Dziady* cz. II, *Dzieła poetyckie* tom III, *Utwory dramatyczne*, Warszawa 1982, s. 20–21.

<sup>29</sup> Tamże, s. 22.

<sup>30</sup> Hipoteza wiąże się z nazwiskami takich fizyków, jak David Deutsch, Seth Lloyd, oraz polski uczony Artur Ekert, profesor fizyki kwantowej, pracujący na Uniwersytecie Cambridge.



strony – tworzenia religijnych modeli świata. Do tej drugiej zaliczyć należy także perspektywę mityczną. Trzecia interpretacja wykracza poza naukę i religię, sytuując się w obszarach poza kompetencjami jednej i drugiej. To miejsca doświadczane w ramach projekcji astralnej. Astralny świat jest stanem rzeczywistości pośrednim między bytem fizycznym i duchowym. Nie należy zakładać, że Olga Tokarczuk, pisząc o *Krainie Metaksy*, ma na myśli właśnie plan astralny i jego mieszkańców, czyli między innymi „ożywione myśli i wytwory fantazji ludzkiej posiadające byt niezależny od swego twórcy (tzw. astroidee)” czy „astralne demony”<sup>31</sup>, ale jej wywód na temat bohaterów powieściowych sytuuje się dość blisko plastycznych i nieskończenie bogatych kreacji świata astralnego:

Kiedy jednak mówię „sprowadza” [postać na świat, B.T.], zakładam istnienie jakiejś sfery czy przestrzeni, gdzie postaci te preegzystują, zanim pojawią się na kartach naszych książek, i stamtąd trafią do naszego życia. To samo przecież dotyczy innych istot nie-materialnych i nie-ludzkich: bogów, świętych, demonów. One gdzieś są, zanim wydobędziemy je na światło dzienne naszej świadomości. [...] W tej samej sferze mieszkają również postaci historyczne, sławne osobistości [...] które w jakiś sposób towarzyszą nam w życiu jako wzory do naśladowania, autorytety, obiekty fascynacji i tym podobne. Co to za miejsce? Nieświadomość? Pamięć? Specjalna bruzda w mózgu?<sup>32</sup>

Tokarczuk, relacjonując wywód Diotymy w *Uczcie* Platona, charakteryzuje za nią naturę Erosa jako byt „pomiędzy”, metaksy, odnosząc jednocześnie to pojęcie do świata między ludźmi a bogami, „gdzie sytuują się byty pośrednie zwane daimonicznymi”<sup>33</sup>. Daimoniony, czyli demony... O takim daimonionie, opiekunie, kierującym jego poczynaniami, opowiada Sokrates w *Dialogach* Platona. A całkiem współcześnie robi to inny niż Tokarczuk polski laureat Nobla, Czesław Miłosz<sup>34</sup>. To daimonion jest w jego wierszu tym, który odpowiada za to, co można nazwać poetyckim natchnieniem: „Ja byłem tylko zajęty wsłuchiwaniami się/W twoje niejasne nuty, żeby zmienić je w słowa”<sup>35</sup>.

<sup>31</sup> Zob. hasło „Astral”, „Astralny świat” [w:]: *Leksykon. Zaświaty i krainy mityczne*, red. M. Sacha-Piekło, Kraków 1999.

<sup>32</sup> O. Tokarczuk, *Czuły narrator*, roz. *Kraina Metaksy*, s. 241.

<sup>33</sup> Tamże, s. 245.

<sup>34</sup> Cz. Miłosz, *Wiersze wszystkie*, wiersze: *Do dajmoniona*, s. 1064, *Daemones*, s. 1210, *Bez dajmoniona*, s. 1313.

<sup>35</sup> Cz. Miłosz, *Do dajmoniona*, [w:] *Wiersze wszystkie*, tom *Na brzegu rzeki*, s. 1065.

Co wiemy o Astralu? Penetrowanie tego obszaru sprowadza się – między innymi – do projekcji określanej jako fantazjowanie. „Widz napotyka [...] w swojej wizji dziwaczne ludzkie i nieludzkie istoty z innego planu”<sup>36</sup>. Takie wędrówki, podobne do dobrze rozpoznanego i opisanego „szamańskiego lotu”<sup>37</sup>, wymagały szczególnej dyspozycji psychicznej wizjonera, a czasem nawet wspomaganiania halucynogenami<sup>38</sup>.

Środki psychodeliczne umożliwiają wizyjne projekcje i wędrówki po „planie astralnym”. Świat obrazów ze stanu poza ciałem przybiera rozmaite kształty i formy zgodnie z mentalnymi właściwościami doświadczającego, ponieważ to on dokonuje projekcji, która łączy głębokie warstwy jego umysłu z uniwersum wrażeń zmysłowych<sup>39</sup>.

Istotne jest tutaj zapanowanie nad obrazami, ponieważ przejawiają one w znaczącym stopniu autonomię, tym bardziej, że nie sposób określić, czy te postacie należą do treści umysłu postrzegającego, czy istnieją od niego niezależnie, jako istoty z innych wymiarów. Wspomniałam o „locie szamańskim” – jest to doświadczenie wędrówki między światami. W zależności od potrzeby, szaman udaje się w inne wymiary, do siedziby duchów zmarłych albo istot demonicznych, dobrych lub złych. Napotyka herosów kulturowych swojego plemienia, doświadcza pomocy od „sprzymierzeńca”, czyli duchowego opiekuna, który pojawia się w wizjach pod postacią zwierzęcia lub ptaka. Czasem na jego drodze stają istoty wrogie i musi z nimi walczyć. Pokonany – umiera w swoim ziemskim ciele. „Szaman schodzi w głąb uniwersalnych poziomów tego, co Jung nazwał zbiorową nieświadomością i tam wędruje pośród archetypowych bogów swojej plemiennej tradycji”<sup>40</sup>.

I tak dochodzimy do czwartej interpretacji, która wiąże się z psychologią analityczną Carla Gustava Junga i psychologią transpersonalną Stanislava Grofa. Należy podkreślić, że Olga Tokarczuk często odwołuje się do Junga, komentując swoją twórczość. Równie często nawiązuje do jego doktryny, nie nazywając jej wprost. Mowa tutaj o kontrowersyjnym pojęciu nieświadomości zbiorowej. To „świat wewnętrzny, który tworzą rezerwuary wspólnej pamięci, doświadczeń, mitów, opowieści sięgających do począt-

<sup>36</sup> N. Drury, *Mitologia przestrzeni wewnętrznej*, przeł. W. Józwiak, B. Stefańska, Warszawa 1992, s. 33.

<sup>37</sup> Zob. M. Eliade, *Szamanizm i archaiczne techniki ekstazy*, przeł. K. Kocjan, Warszawa 2001.

<sup>38</sup> W społecznościach tradycyjnych kontynentu amerykańskiego były to np. peyotl, bieluń, grzyby *psylocybe*.

<sup>39</sup> N. Drury, *Mitologia przestrzeni wewnętrznej*, s. 98.

<sup>40</sup> Tamże, s. 30.

ków naszego gatunkowego istnienia [...] jest taką potężną przestrzenią, z której zasobów czerpie sztuka. To tutaj powstają obrazy, tu rodzą się metafory i symbole”<sup>41</sup> – pisze o *Krainie Metaksy* Tokarczuk.

Jung na temat nieświadomości zbiorowej wypowiadał się wielokrotnie, podkreślając znaczenie nieświadomości dla „ja”, rozumianego jako centrum osobowości, ale w znacznym stopniu zależnego od uwarunkowań sfery pozaświadomej, zwracał także uwagę na dynamikę procesów zachodzących na styku elementów świadomych i nieświadomych *psyché*. Pojęcie nieświadomości dotyczy treści osobniczych lub zbiorowych, w tym drugim przypadku nieświadomość jest siedzibą popędów i archetypów. Jest zarazem czymś, co wiąże człowieka z ogółem ludzkości, z wszelkim życiem i z Wszechświatem, jest twórcza i inteligentna, stanowi repertuar uniwersalnych obrazów, symboli, metafor, wyobrażeń, a procesy archetypowe, jakie w niej zachodzą, łączą się ze sferą instynktów i sięgają korzeni rasy ludzkiej. Ma swoją własną wewnętrzną strukturę, przemawia własnym językiem, językiem obrazów. Prowadzi do poszerzenia osobowości jednostki, do Pełni. Oddajmy głos Jungowi:

Nieświadomość z b i o r o w a [...] charakteryzuje się treściami, które uformowane są tylko w niewielkim stopniu, na kształt ich nie ma żadnego wpływu to, co osobnicze [...] lecz wiąże się z tym, co wszędzie jest co do istoty tym samym, przeto nie może się różnić w zależności od człowieka. Ta nieświadomość jest jak powietrze, [...] którym wszyscy oddychają, które jednak nie należy do nikogo. Treści te (określane mianem archetypów) są wstępnyymi warunkami czy też schematami formowania psychicznego w ogóle<sup>42</sup>.

O koncepcji archetypów, zwanych przez Junga początkowo „praobrazami” czy też „dominantami zbiorowej nieświadomości” pisze zwięźle Jolande Jacobi, psychoterapeutka, wieloletnia współpracownica Junga, założycielka instytutu jego imienia:

Na podstawie materiału dostarczonego przez sny, fantazje i wizje, łatwo ustalić, w jakim stopniu ma w tym udział nie tylko nieświadomość indywidualna, ale także nieświadomość zbiorowa. Motywy natury mitologicznej lub związane z ogólną symboliką historyczną ludzkości, a także szczególnie intensywne reakcje zawsze wskazują na udział najgłębszych warstw. Tego

<sup>41</sup> O Tokarczuk, *Czuły narrator*, roz. *Kraina Metaksy*, s. 258.

<sup>42</sup> C.G. Jung, *O istocie psychiczności. Listy 1906-1961*, przeł. R. Reszke, Warszawa 1996, s. 103.

typu motywy i symbole wywierają determinujący wpływ na całe życie psychiczne; mają one dominujący charakter funkcjonalny i wyjątkowo duży ładunek energii [...]”<sup>43</sup>.

Wróćmy do mitów, od których zaczęliśmy nasz wywód, wskazując na ich związki z myśleniem w kategoriach mechaniki kwantowej. Jung pisał o mitach, że są opowieścią o zetknięciu się z archetypem, że są metaforą dla funkcjonowania archetypu. Mity są „bezwiednym objawieniem psychicznego, lecz nieświadomego fundamentu ludzkiej natury”<sup>44</sup>.

Olga Tokarczuk dowartościowuje mit w swoim przemówieniu z okazji otrzymania nagrody Nobla. Mówi też przy tej okazji o przekraczaniu granic *ego*-świadomości:

Myszę, że czeka nas przededefiniowanie tego, co rozumiemy dziś pod pojęciem realizmu, i poszukiwanie takiego, który pozwoliłby nam przekroczyć granice naszego *ego* i przeniknąć przez ten szybko-ekran, przez który widzimy świat. [...] Jestem też pewna, że wiele opowieści domaga się przepisania w nowych intelektualnych kontekstach, inspirując się nowymi teoriami naukowymi<sup>45</sup>. Ale równie ważne wydaje mi się ciągle nawiązywanie do mitu i całego ludzkiego imaginarium. [...] Wierzę, że mity stanowią budulec naszej *psyché* i nie da się ich zignorować (co najwyżej można być nieświadomym ich wpływu)<sup>46</sup>.

I jeszcze jedno, ciekawe spostrzeżenie poczynione przez Junga pod koniec życia

[...] życie *psyché* nie wymaga [...] ani przestrzeni ani czasu. Egzystencja psychiczna, zwłaszcza zaś obrazy, którymi już teraz się zajmujemy, dostarczają nam materiału do wszelkiego rodzaju spekulacji mitycznych o życiu na tamtym świecie, które wyobrażam sobie jako wkroczenie w świat obrazów. Tak więc to właśnie *psyché* mogłaby stanowić ową formę istnienia, w której

<sup>43</sup> J. Jacobi, *Psychologia C.G. Junga*, przedmowa: C.G. Jung, przeł. S. Łypacewicz, Warszawa 1993, s. 61.

<sup>44</sup> Zob. hasło „mit” [w:] *Krytyczny Słownik Analizy Jungowskiej*, A. Samuels, B. Sorter, F. Plaut, przeł. W. Bobecki, L. Zielińska, red. Olga Tokarczuk, Wałbrzych 1994.

<sup>45</sup> Taką nową doktryną w psychologii jest koncepcja Carla Gustava Junga: zanegowanie światopoglądu kartezjańsko-newtonowskiego, położenie nacisku na procesy zachodzące w nieświadomości, jej kreatywność i zdolność do konsolidacji Jaźni, a tym samym – do rozwoju jednostki przekraczającej swoje *ego* w kierunku integracji z ogółem ludzkości i z całym Wszechświatem. Jung jest prekursorem psychologii transpersonalnej Stanisława Grofa i Abrahama Masłowa, a współczesna fizyka kwantowa wypowiada się na temat archetypów [przyp. mój, B.T.].

<sup>46</sup> O. Tokarczuk, *Czuły narrator*, roz. *Czuły narrator*, s. 286.

znajduje się „tamten świat” czy też „kraina umarłych”. Postrzegane w tej perspektywie nieświadomość i „kraina umarłych” to synonimy<sup>47</sup>.

Jest to koncepcja znana z odległej kulturowo *Tybetańskiej Księgi Umarłych*, zawierającej zbiór pouczeń dla duszy zmarłego. Umierając, człowiek zapada się w głąb własnej Jaźni, archetypowego obrazu *psyché*, pojmowanej jako pełnia, całościowe ujęcie, obejmujące świadomość i nieświadomość. Dusza wędruje w „przestrzeni pośredniej”, Bar-do, starając uwolnić się z więzów karmicznych. W tej wędrówce napotyka różne byty, dobrotliwe i przerażające – istotne jest, aby dostrzec w nich twory własnego umysłu. Bowiem tylko prawidłowe rozpoznanie istoty doświadczanych wizji prowadzi do wyzwolenia<sup>48</sup>.

Pozostaje nam do rozważenia kwestia najistotniejsza: Olga Tokarczuk pokazuje bohaterów swoich powieści jako byty zasiedlające Krainę Metaksy i stamtąd przybywające, by – przykładowo – zagościć w jej śnie. Mówi o bohaterach wielokrotnie, poniekąd także w wykładzie noblowskim, kiedy opowiada o czułości, którą ich obdarza. W wywiadzie z Michałem Nogasiem, z dnia 3 grudnia 2019<sup>49</sup> o postaciach literackich mówi następująco:

Zwykle przychodzą sami. [...] Próbuję ich sobie wyobrazić i oni powoli nabierają coraz bardziej wyraźnych konturów, wyłaniają się jak ze zdjęć w fotograficznej ciemni. A potem nagle zaczynają mówić. [...] to dla mnie fascynujące zjawisko. Wydaje mi się, że bardzo ważną rolę odgrywają w tym procesie peryferyjne miejsca naszej świadomości.

W innym miejscu Tokarczuk wypowiada się o tym zjawisku bardziej szczegółowo:

[...] wyłanianie się postaci literackiej jest dla mnie najbardziej tajemniczym momentem całego procesu psychologicznego zwanego pisaniem. Często towarzyszy mi w trakcie pracy poczucie epifanii [...] byłoby wielkim uproszczeniem powiedzieć, że postaci się po prostu wymyśla. Wyłaniają się raczej z wypełnionej mgłą krainy, najpierw siłują się z brakiem formy, migotają, żeby potem pojawić się w całej krasie, już gotowe i wymagają tylko kosme-

<sup>47</sup> C.G. Jung, *Wspomnienia, sny, myśli*, przeł. R. Reszke, L. Kolankiewicz, Warszawa 1993, s. 375.

<sup>48</sup> *Tybetańska Księga Umarłych*, przeł. I. Kania, Kraków 1991.

<sup>49</sup> <https://wyborcza.pl/ksiazki/7,154165,25471977,jakie-ksiazki-czyta-olga-tokarczuk-gdy-nie-pisze-rozmo-wa.html> [dostęp: 05.07.2021]

tycznych zmian. Pozostają przy tym enigmatyczne, co znaczy, że nie są do końca poznawalne. Nigdy nie wiadomo, czym mogą zaskoczyć. [...] Wydawało mi się również wielokrotnie, że takie postaci mają wiele autonomii i nie są w pełni zależne ode mnie<sup>50</sup>.

I jeszcze gdzie indziej pisze o „spersonifikowanej projekcji, co samowolnie oderwała się od kreatora”<sup>51</sup>. Personifikacja jest przez Tokarczuk rozumiana jako odmiana projekcji, przy czym powstające byty są upostaciowaniem treści psychicznych twórcy, który rozszczepia niejako swoją *psyché* na wiele osobowości cząstkowych i obdarza nimi literackich bohaterów. W psychologii analitycznej mówi się w takiej sytuacji o osobowości mnogiej, Olga Tokarczuk pisze o wewnętrznej wielorakości: „oto tworząc postaci literackie, obdarzamy je tymi właśnie możliwościami samych siebie”<sup>52</sup>. Zatrzymajmy się w tym miejscu nad jednym, istotnym zdaniem, które padło powyżej: „spersonifikowana projekcja, co samowolnie oderwała się od kreatora”. Samowolnie! A zatem niezależność postaci literackiej nie znaczy, że mają one „wiele autonomii”, tylko to, że potrafią być absolutnie wolne! Niezależne od pisarza! Dyktujące mu, co ma o nich pisać! Kim zatem są? Wracamy do pytania postawionego już wcześniej: jaki jest status postaci literackich? Czy istnieją obiektywnie i mogą wyrastać ponad swego twórcę, mówić mu rzeczy, o których on nie wie, objawiać prawdy mu nieznaną? Należy w tym miejscu odwołać się do doktryny Junga, który rozważając przykłady osobowości mnogich poszedł krok dalej i wprowadził pojęcie kompleksu autonomicznego, autonomicznej całości w obrębie ludzkiej psychiki, zachowującej się „jak niezależne istoty”, „odpryski psychiki”<sup>53</sup>. Jung sugerował ściśle powiązanie kompleksów, „odprysków psychiki” jednostki, z nieświadomością, z archetypami i symbolami archetypowymi, ze snami i stanami wizyjnymi i wskazywał zjawiska chorobowe, wiążące się z owładnięciem *ego* przez kompleks (psychoza), bądź utożsamieniem się *ego* z kompleksem, co skutkuje zmianą osobowości, która osuwa się w nieświadomość. To, o czym pisze Olga Tokarczuk, wydaje się możliwością trzecią. Pisarz nie jest bowiem pacjentem psychiatrii! Pisarz zarządza swoimi kompleksami autonomicznymi, nadając im formę postaci literackich.

<sup>50</sup> O. Tokarczuk, *Czuły narrator*, roz. *Kraina Metaksy*, s. 240–241.

<sup>51</sup> Tamże, roz. *Przypadek Duszejko. Postaci literackie*, s. 222.

<sup>52</sup> Tamże, s. 220.

<sup>53</sup> Zob. hasło „kompleks” [w:] *Krytyczny Słownik Analizy Jungowskiej*.

To jednak jeszcze nie wszystko: Olga Tokarczuk sięga do psychologii transpersonalnej Stanislava Grofa, sugerując, że:

Schodząc w głąb, z każdą kolejną warstwą wkracza się w coraz głębsze rejony psychiki, by wreszcie osiągnąć poziom zbiorowy – zresztą tylko po to, żeby go zaraz przekroczyć i przeć jeszcze niżej, ku światu niehumanicznemu, organicznemu i w końcu nieorganicznemu. Uważam, że mamy w sobie cały świat i czas, to znaczy przeszłość nie tylko pojedynczą, ale także gatunkową, oraz jakąś jeszcze większą, dla której nie mam nazwy<sup>54</sup>.

Początek tej wypowiedzi jest dokładnym odzwierciedleniem snu, który przyśnił się Jungowi w czasie, gdy podróżował, wraz z Zygmuntem Freudem, do Stanów Zjednoczonych w 1909 roku. We śnie Jung wchodzi do nieznanego mu piętrowego domu, który miał być „jego” domem i kolejno, zaczynając od najwyższej kondygnacji, zwiedza go, odkrywając coraz niższe warstwy: od niedawnej przeszłości – sprawiającego wrażenie zamieszkałego salonu na piętrze, po sprzęt i urządzenie średniowieczne na parterze, czasy rzymskie pozostawiające ślady w piwnicy i wreszcie, w lochu pod piwnicą, schodząc w dół po wąskich schodach, w ciemnościach i w poczuciu obcości, trafia do jaskini, w której odnajduje ślady jakiejś bardzo pierwotnej kultury, przemieszane z ludzkimi kośćmi. Interpretacja tego snu nasunęła Jungowi myśl o istocie *psyché*: świadomości i usytuowanej pod nią nieświadomości – zstąpienie w głąb pozwala dokonać wglądu w kolejne warstwy, coraz bardziej oddalone od świadomości, coraz bardziej pierwotne, gdzie rozgraniczenie między ludzkim a zwierzęcym jest niemal niemożliwe<sup>55</sup>.

Żeby odnieść się do sformułowań mówiących o „przekraczaniu” granicy między tym, co ludzkie i co już niehumaniczne, trzeba sięgnąć jeszcze głębiej. Taką wiedzę wnosi koncepcja psychologii transpersonalnej Stanislava Grofa, czeskiego psychiatry (aktualnie w Stanach Zjednoczonych), który w terapii stanów terminalnych poddawał swoich pacjentów działaniom LSD-25 i ma na koncie kilka tysięcy udokumentowanych sesji terapeutycznych. LSD jest, jak wiadomo, silną substancją halucynogenną i tak jak w przypadku transu szamańskiego, też wspomaganego często psychodelikami, prowadzi do stanów zmienionej świadomości czyli sytuacji, gdy

<sup>54</sup> O. Tokarczuk, *Czuły narrator*, roz. *Przypadek Duszejko. Postaci literackie*, s. 236.

<sup>55</sup> Sen ten i implikacje wynikające z jego interpretacji opisuje Jung [w:] C.G. Jung, *Wspomnienia, sny, myśli*, s. 192 i n.



treści nieświadome ingerują w świadomość. Wyniki tych działań są na tyle nieprawdopodobne, że psychologia akademicka w Polsce raczej woli się do nich nie ustosunkowywać. O Grofie piszą natomiast antropolodzy i religioznawcy, tacy jak Andrzej Wierciński<sup>56</sup> czy Andrzej Szyjewski<sup>57</sup>. Badania Grofa wykazały, że pacjenci w trakcie sesji przechodzili przez cztery główne fazy: doświadczenia abstrakcyjne i estetyczne, doświadczenia psychodynamiczne, doświadczenia perinatalne (cztery matryce), doświadczenia transpersonalne. Każde z nich kolejno sięga coraz głębiej w nieświadomość. Doświadczenia transpersonalne obejmują eksterioryzację: przekroczenie *ego*-świadomości, zerwanie ograniczeń czasu i przestrzeni<sup>58</sup>. Wyjście poza *ego*, czas i przestrzeń skutkuje nie tylko przeżywaniem epizodów z poprzednich wcieleń i uznaniem prawdziwości reinkarnacji, ale także ekspansją świadomości, ogarniającą innych ludzi, z którymi pacjent może się zidentyfikować. I tu dochodzimy do słów Tokarczuk o otwarciu się na świat nieludzki, organiczny i następnie nieorganiczny: taka eksterioryzacja sięga bowiem świata zwierzęcego i roślinnego, a w końcu minerałów: „poczucie jedności z całością życia na świecie i świadomością materii nieorganicznej (np. ognia, oceanu, ruchów powietrza, czy minerałów: diamentu, granitu, złota, żelaza) [...]”<sup>59</sup>.

Identyfikacje ze zwierzętami były szczególnie żywe [...] były odtwarzaniem życia i pragnień określonych osobników danego gatunku. Identyfikacja z roślinami polegała przede wszystkim na partycypacji w ich procesach fizjologicznych i uświadamianiu sobie reakcji fotochemicznych, syntezy cukru, olejów, alkaloidów, wędrówki soków, a doświadczeniom tym towarzyszyło głębokie poczucie czystości i braku samolubstwa u roślin, nie szkodażących nikomu, lecz czerpiących środki do życia bezpośrednio z czterech żywiołów [...] Do tego typu zaliczyć można objęcie świadomością poziomu komórki a nawet struktur atomowych, a wszelkie zjawiska odczuwane są jako „żywe”, rozwijające się organizmy. W końcu, w rzadkich przypadkach może być doznawana jedność z całym kosmosem razem z jego systemami planetarnymi, gwiazdami, galaktykami i mgławicami, holistycznie odczuwaną biosferą albo Ziemią w ogólności (Gaja)<sup>60</sup>.

<sup>56</sup> A. Wierciński, *Magia i religia. Szkice z antropologii religii*, Kraków 2004, s. 130–137.

<sup>57</sup> A. Szyjewski, *Etnologia religii*, Kraków 2001, s. 300–316.

<sup>58</sup> S. Grof, *Poza mózg. Narodziny, śmierć i transcendencja w psychoterapii*, przeł. I. Szewczyk, Kraków 1999.

<sup>59</sup> A. Szyjewski, *Etnologia religii*, s. 311–312.

<sup>60</sup> Tamże, s. 312.



Taka zbiorowa, kosmiczna świadomość, będąca udziałem człowieka, definitywnie zmienia jego osobowość, „odsłaniając połączenia między jednostką a wszechświatem”<sup>61</sup>. To zupełnie niewiarygodna w świetle wciąż dominującego paradygmatu mechanistycznego jakość, „umysł nadświadomy”, jak go określa Grof czy też „Uniwersalny Umysł”, jak pisze o nim Szyjewski, nie będący jednakże odzwierciedleniem Istoty Najwyższej z jakiegokolwiek religii. To rzeczywistość będąca podsumowaniem wszystkich cząstkowych rzeczywistości. I to jest zarazem podsumowanie słów Olgi Tokarczuk: „mamy w sobie cały świat i czas, to znaczy przeszłość nie tylko pojedynczą, ale także gatunkową, oraz jakąś jeszcze większą, dla której nie mam nazwy”. Jak to się ma do Krainy Metaksy i jej mieszkańców? Niektórzy uczestnicy sesji terapeutycznych Grofa doświadczają w stanach transpersonalnych zetknięcia z postaciami archetypowymi, bóstwami i demonami. Czy ta część doznań *out-of-body-experience*, polegająca na „wyjściu poza mózg”, mówi nam o napotkaniu bytów z innego obszaru rzeczywistości? Realnie istniejących w innym wymiarze?

Często transpersonalne doświadczenia tego rodzaju noszą konkretne, kulturowe cechy i przyjmują formę określonych bóstw, demonów, półbogów i herosów. Czasami dana osoba nie doświadcza indywidualnych wyobrażeń, lecz ma odczucie uczestnictwa w złożonych mitologicznych, legendarnych lub bajkowych sekwencjach z różnych tradycji kulturowych. Bardzo częste są również doświadczenia spotkań z duchami zmarłych i nadludzkimi istotami duchowymi<sup>62</sup>.

O obiektywnym bycie demonów z Krainy Metaksy zdaje się nie wątpić ksiądz, profesor teologii i poeta Jerzy Szymik, który komentując twórczość noblistki twardo pisze: „nie ma zgody!”.

A jednak jest w tych książkach coś, co każe mi – chrześcijaninowi, księdzu katolickiemu, teologowi – napisać: nie ma zgody. Na co? Na powrót do pogaństwa. [...] A twórczość Tokarczuk to w warstwie ideowej apoteoza neopogaństwa – fascynacja mitami, astrologią, ezoteryką, zdolnościami parapsychologicznymi, wizją politeistyczną, przedchrześcijańską właśnie [...]. Wracają bogowie. A z nimi ciemność i przerażenie. Oręż w rękach wielu

<sup>61</sup> S. Grof, *Poza mózg...*, dz. cyt., s. 223.

<sup>62</sup> S. Grof, *Modern Consciousness Research and the Quest for a New Paradigm*, „Re-Vision”, vol. 2, nr 1 zima/lato 1979, s. 44. Podaję za: A. Szyjewski, *Etnologia religii*, s. 313.

w walce z kościelną wiarą w Chrystusa. Wiem, co piszę: czytam i oglądam, widzę i słyszę, czuję i myślę<sup>63</sup>.

Tę konstatację ksiądz profesor uzupełnia, cytując fragment swego wiersza, a w nim słowa: „demony bywają hojne i za wierną służbę płacą niezadko fontanną złocistego słowa”. Bardziej ostrożna i wyważona w swoich opiniach o bytach zaświatowych była zmarła w 2009 roku profesor filozofii Barbara Skarga, ateistka:

– ...a dlaczego transcendentja musi być związana z wiarą. Transcendentja to jest coś poza nami. Co to jest, tego ja nie wiem. Ale dlaczego ma to być od razu chrześcijański Pan Bóg? Może to diabeł? Może tylko zły chochlik? A może oszukujemy się, że tam coś jest? [...] To może być nic. „Nic” to jest wielkie słowo i wieloznaczne. Trzeba by się dobrze zastanowić nad tym, co owo „nic” znaczy<sup>64</sup>.

Powyższe słowa mogą stanowić podsumowanie moich rozważań o Krajinie Metakxy. Pozostajemy z tą niewiedzą w miejsce czegoś lepszego. Ale czy absolutna pewność, fundamentalistyczna i ortodoksyjna, jest rzeczywiście dobrym rozwiązaniem?

Barbara Tomalak

### A few words on Olga Tokarczuk's *The Land of Metaxy*

---

<sup>63</sup> „Gość Niedzielny” 2019, nr 46.

<sup>64</sup> K. Janowska i P. Mucharski, *Wywiad rzeka z Barbarą Skargą: Imiego końca świata nie będzie*, „Gazeta Wyborcza” 27–28 października 2007.

In her volume of essays *The Tender Narrator*, Olga Tokarczuk devotes one of them to The Land of Metaxy, which she calls – following Plato – a place between the world of humans and the world of gods. The status of this place is peculiar: it mediates between the worlds, and yet does not belong to either. It is from that place that characters come to the writer. An attempt to explain the actual meaning of Metaxy and who its inhabitants are boils down to four possible interpretations. We can analyse Metaxy in accordance with contemporary quantum physics and cosmology (parallel worlds), from the perspective of religious models created by the civilization of the West, according to the astrology of astral planes, and finally as a domain of collective unconscious, in accordance with Carl Gustav Jung's analytic psychology and Stanislaw Grof's transpersonal psychology.

**Keywords:** The Land of Metaxy, quantum physics, myth, religion, astral plane, analytical and transpersonal psychology

**Słowa kluczowe:** Kraina Metaksy, fizyka kwantowa, mit, religia, płaszczyzna astralna, psychologia analityczna i transpersonalna